

Aneta Franczak:
Oblicza Wenus. Bogini i jej święta w Rzymie.
Kraków 2013

Praca autorstwa wywodzącej się z toruńskiego środowiska historycznego Anety Franczak dotyczy wybranych aspektów kultu bogini Wenus, jednej z najpopularniejszych bogini świata grecko-rzymskiego. Autorka w swej publikacji koncentruje się na tym, co stanowiło o istocie funkcjonowania danego bóstwa w starożytnej religii rzymskiej, czyli na jego przydomkach kultowych, które służyły do uściślenia roli bóstwa, i na kulcie, który wyrażał się przez składane mu ofiary i dedykowane święta.

Książka składa się ze wstępu, wprowadzenia, pięciu rozdziałów, zakończenia oraz dwóch aneksów (pierwszy dotyczy dat Winaliów, drugi — bóstw, które patronowały temu świętu). Praca jest zakończona bibliografią, indeksem oraz streszczeniem w języku angielskim. Zawiera także aneks z przedstawieniami Afrodyty/Wenus. Trafny wybór ilustracji z komentarzem został przygotowany przez Dorotę Gorzelany z Muzeum Narodowego w Krakowie.

We *Wstępie* można znaleźć ogólne przedstawienie literatury przedmiotu dotyczącej Wenus oraz świąt jej poświęconych, ze szczególnym uwzględnieniem monumentalnej monografii Roberta Schillinga. W drugiej części Autorka omówiła źródła, rozważając zalety i niebezpieczeństwa wykorzystywania utworów poetyckich do badań nad religią rzymską. Wydaje się, że ta część wstępnych rozważań mogłaby być bardziej pogłębiona, postawiony problem jest bowiem poważnym wyzwaniem metodologicznym, przed którym stają historycy, nie tylko religii.

Propozycja interdyscyplinarnego podejścia do badań nad religią postulowana (i zrealizowana) przez Franczak jest powodem poświęcenia osobnego fragmentu książki różnym subdyscyplinom *religious studies*. Omawiając samą dyscyplinę, Autorka skonstatowała, że jest ona otwarta, a wymuszana przez przedmiot studiów heterogeniczność metody stanowi jej zaletę. Wśród krótko scharakteryzowanych nauk badających religię wymieniła m.in. socjologię, psychologię i filozofię. Wiele uwagi poświęciła antropologii i dziedzinom jej pokrewnym, słusznie zauważając, że kulturowe uwarunkowania badacza narzucają mu siatkę pojęciową, która nie

musi przystawać do przedmiotu badań. Między innymi z tego biorą się problemy z ujęciem religii Rzymian — wynikają one z zastosowania niewłaściwie sformułowanych pytań, które były konsekwencją błędnych założeń. Następnie Autorka omówiła bodaj najmłodszą subdyscyplinę *religious studies* — ekonomię religii wywodzącą się z socjologii i otwierającą nowe perspektywy badawcze. Sądząc po uwadze poświęconej tej części, można się spodziewać, że w najbliższym czasie Autorka opracuje (oby) ten temat w osobnym studium.

Kolejny fragment *Wprowadzenia* dotyczy badań nad rytuałem. Franczak słusznie zaakcentowała performatywny wymiar rytuału i omówiła jego wybrane rodzaje, zwracając uwagę na subiektywny charakter każdego z przedstawionych podziałów. Następnie Autorka podjęła próbę zdefiniowania istoty święta w starożytnym Rzymie przez wyodrębnienie dystynktywnych dłań elementów, takich jak procesja, ofiary, specjalny charakter dnia itp. Dalsza część *Wprowadzenia* dotyczy bodaj najbardziej dyskusyjnego terminu w religii antycznej — mitu. Omówiono w niej kilka teorii dotyczących tego zagadnienia, a używanych w badaniach nad religią rzymską i grecką. W trwającej ponad wiek dyskusji, co było pierwsze — mit czy rytuał, Autorka wyraziła, za René Girardem i Johnem Scheidem, bardzo rozsądną opinię, że oba te fenomeny wpływały na siebie i uzupełniały się, nie ma zatem potrzeby kontynuowania debaty nad pierwszeństwem jajka czy kury.

Warto podkreślić, że Aneta Franczak podjęła się trudnego zadania przedstawienia metodologicznego tła swoich uwag. Historycy, pozwolę sobie na pewne uogólnienie, zazwyczaj traktują rozważania teoretyczne jako swoisty balast dla warsztatu i, myśląc zazwyczaj metodologię z metodyką, nie poświęcają im wiele miejsca. Zdaje się, że owa zaprezentowana przez Autorkę omawianego studium wrażliwość metodologiczna jest cechą dystynktywną toruńskiej szkoły badań nad religią rzymską, dla przykładu wspomnieć można socjologiczne tło prac Marii Jaczynowskiej i kontynuującego, przynajmniej w pewnym zakresie, ten nurt badań Przemysława Wojciechowskiego czy też mocno antropologizującą w swych dociekaniach Danutę Musiał.

Pierwszy rozdział recenzowanej pracy pt. *Od Afrodyty do Wenus* jest owocem przekonania Autorki o tym, że nie można zrozumieć rzymskiej Wenus bez greckiej Afrodyty. Dlatego Franczak stosunkowo dokładnie omówiła postać Afrodyty występującą w mitach i literaturze, zwracając uwagę na orientalne wpływy widoczne w kształtowaniu postaci bogini, która była spokrewniona z wielkimi wschodnimi bóstwami płodności (s. 64). Następnie wymieniła i krótko opisała najważniejsze miejsca (m.in. Pafos na Cyprze) i obrzędy (np. ateńskie Arreforia, tajemniczy rytuał z wyraźnymi wątkami misteryjnymi) związane z boginią miłości. Interesujące są uwagi o sakralnej prostytutce, co do której istnienia i zasięgu Autorka zaprezentowała sceptyczne podejście — w odróżnieniu od tradycyjnego ujęcia problemu. Kolejna część rozdziału została poświęcona *Afrodydzie nad Tybrem* oraz jej związkom z mitem trojańskim. Franczak słusznie przypomniała, że ten zasadniczy dla

budowania rzymskiej tożsamości mit powstał w kręgu intelektualistów greckich, to jednak rola, jaką odegrał w historii Rzymu, jest wypadkową jego kontaktów z kulturami ludów zamieszkujących tereny określane mianem *Magna Graecia*. Transpozycja mitów helleńskich do kultur niegreckich była swego rodzaju budowaniem przeszłości — wspólnej dla wszystkich grup etnicznych i kulturowych, także dla Greków, którzy dzięki temu łatwiej zdomawiali się na nowych terenach. Jak zauważyła Autorka, konstruowana w ten sposób przeszłość odzwierciedlała „ekonomiczne i kulturowe relacje pomiędzy Grekami a ludnością niegrecką” (s. 97). Zwróciła także uwagę na fakt, że Wenus, jaką znamy ze źródeł, to bóstwo powstałe w wyniku procesów akulturacyjnych, którym był poddany italski „pierwowzór”. Jak skonstatowała: „w dobie hellenizacji italska bogini przyswoiła sobie wiele cech greckiej Afrodyty i tak narodziła się rzymska Wenera” (s. 100). W dalszej części tego podrozdziału można znaleźć analizę teorii naukowych wysuwanych na przestrzeni lat, a dotyczących domniemanego pierwotnego charakteru italskiej Wenus — jako bogini rustykalnej, ale też łaskawej lub zwycięskiej. Franczak przyznała jednak, że stan źródeł uniemożliwia odtworzenie archetypicznej postaci tego bóstwa. Zaznaczyła jedynie znaczenie III wieku p.n.e. dla kształtowania się opisanego w źródłach kultu Wenus. Jest to kolejny dowód na to, że religia rzymska, którą znamy ze źródeł, w znacznej mierze ukształtowała się właśnie wówczas. Przy czym nie należy wiązać przemian jedynie z II wojną punicką, jak to często czyniono do tej pory, lecz zdecydowanie bardziej rozciągnąć je w czasie.

W rozdziale drugim pt. *Różne oblicza rzymskiej Wenus* Franczak omówiła Wenus Erycyńską, Wenus Verticordię oraz Wenus jako patronkę wódzów, rodzicielkę Juliusza Cezara i opiekunkę cesarzy. Pierwsza część traktuje o wprowadzeniu kultu z sycylijskiej Eryks do Rzymu. Autorka opowiedziała się za tezą, że dla Rzymian bogini ta miała konotacje trojańskie, a jej kult był wyrazem dążenia nowego imperium do legitymizacji swojej obecności w śródziemnomorskiej *oikumene*. Politycznie Autorka łączy sprowadzenie kultu Wenus Erycyńskiej z *evocatio* w 204 roku kultu Kybele. W tej części pracy można znaleźć ciekawe uwagi dotyczące dość kłopotliwego terminu, jakim jest *pomoerium*. Szczególne kontrowersje wzbudzały w nauce kwestie związane z umieszczaniem *extra* lub *intra pomoerium* świątyń poszczególnych bóstw. Najbardziej popularna teoria głosi, że wewnątrz sakralnych granic miasta budowano miejsca kultu poświęcone bóstwom rodzimym, a poza — obcym. Budowa świątyni Wenus Erycyńskiej na Kapitolu w 215 roku p.n.e. miała wspierać tę tezę. Franczak po przedstawieniu tej i innych teorii opowiedziała się za mniej ideologiczną, a bardziej zdroworozsądkową opinią, zgodnie z którą przy lokalizacji nowych świątyń brano pod uwagę przede wszystkim dostępność publicznej ziemi. Odpowiadając natomiast na pytanie, czemu dla Wenus Erycyńskiej wybudowano drugą świątynię (30 lat po dedykacji kapitolinińskiej) i czy oznaczało to rozłam w kulcie, Autorka zwróciła uwagę na niedostatek źródeł, który uniemożliwia dokładne zidentyfikowanie odbywanych tam rytów. Jej zdaniem, wspólna data

dedykacji świątyni oraz dualistyczny charakter wielu rzymskich bóstw pozwalają na założenie, że w obu świątyniach czczono to samo bóstwo, zapewne akcentując inne jego przymioty.

Wenus Verticordii, czyli Odmieniającej Serca, poświęcono kolejny fragment książki. Po analizie przekazów dotyczących wprowadzenia tego kultu i szerokim omówieniu dyskusji naukowej na temat jego genezy Badaczka doszła do wniosku, że to nieczystość westalek była głównym powodem wprowadzenia kultu, dodatkowo wzmocnionym przez zewnętrzną i wewnętrzną sytuację państwa. Trudno się z tym poglądem nie zgodzić, pamiętając o wyjątkowej roli, jaką odgrywały dziewicze kapłanki w kulturze Rzymu. Wprowadzenie kultu *ex libris* dodatkowo wzmacnia tę część teorii mówiącą o dużej roli przyczyn społecznych. Warto przypomnieć, że Rzymianie odwoływali się do autorytetu ksiąg sybillińskich w momentach niepokoju społecznego oraz w przypadku innych objawów naruszenia pokoju z bogami.

Kolejne części rozdziału poświęcono Wenus czczonej pod przydomkami Felix, Victrix oraz Genetrix. Omawiając rolę bogini w ideologii wodzów końca republiki, Autorka zwróciła uwagę na przesunięcie znaczeniowe, które wyraźnie różni stosunek do Wenus Sulli i Pompejusza od stosunku Juliusza Cezara. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z wyborem bóstwa na osobistą patronkę, w drugim natomiast — z uznaniem bogini za protoplastkę rodu. Analizując rolę, jaką odegrała Wenus w polityce religijnej Augusta, Badaczka słusznie zauważyła, że pominięcie tego bóstwa w ikonograficznym programie Ara Pacis jest co najmniej niezrozumiałe, i opowiedziała się za identyfikacją Wenus Genetrix ze znanym wyobrażeniem Tellus. Nie jest to powszechnie przyjęta teza, ale, jak sądzę, Autorka ma rację.

W ostatnim podrozdziale *Różnych obliczy...* omówiono kult Wenus w ideologii cesarskiej, szczególnie akcentując jego rozkwit w czasach rządów Hadriana, który połączył kult Wenus z kultem Romy w rozpoczętej za jego panowania budowie wspólnej świątyni tych dwóch bóstw. Autorka zwróciła uwagę na ewolucję postaci bogini, która z matki Juliuszy i opiekunki całego Rzymu stała się patronką rodziny cesarskiej, a z bóstwa miłości została patronką małżeństwa. Rozdział kończą uwagi o stopniowym schyłku popularności Wenus następującym od III wieku n.e. Upadek kultu łączy Autorka z przemianami zachodzącymi w tradycyjnej religii rzymskiej.

Rozdział trzeci, *Winalia*, dotyczy dwóch świąt odbywających się w ciągu roku (kwietniowe *Winalia priora* i sierpniowe *rustica*). Na początku Franczak przedstawiła kilka uwag na temat roli wina w starożytności grecko-rzymskiej. Następnie przybliżyła kwestię, komu *Winalia* były poświęcone, zgadzając się z tymi badaczami, którzy sądzą, że przy okazji tego święta czczono Jowisza i Wenus. Przekonywająco argumentowała, że takie zestawienie bóstw, występujące w Rzymie tylko przy okazji *Winaliów*, ma analogie w innych miastach italskich. Kolejny temat poruszony w tym rozdziale dotyczy problemu, szeroko w literaturze przedmiotu omawianego, czy Rzymianki mogły pić wino. Autorka stoi na stanowisku, że tak, źródła wskazują bowiem, że jedynie wino stosowane do celów sakralnych było objęte tym zakazem,

od którego istniały jednak wyjątki. Według mnie wspomniany głównie w źródłach literackich zakaz był śladem po jakimś archaicznym tabu i nie miał żadnego znaczenia ani w życiu codziennym, ani przy ceremoniach rytualnych. Rozdział kończy fragment opisujący przebieg święta. Autorka włącza je w cykl obrzędów agrarnych i ciekawie tłumaczy funkcje Jowisza i Venus podczas uroczystości. Nie wyklucza teorii, że początkowo Venus patronowała Winaliom sierpniowym, a dopiero potem, w wyniku ewolucji kultu, połączono ją z Winalia *priora*.

W rozdziale czwartym pt. *Weneralia* Franczak poddała analizie przekazy związane z kolejnym ważnym świętem ku czci tytułowej bogini. Weneralia (nazwa utworzona przez badaczy) były poświęcone Venus Vertikordii oraz Fortunie Virilis. Zdaniem Autorki, początkowo uroczystościom patronowała Fortuna, której kult był starszy niż Venus. Z czasem to ta druga bogini stała się główną protektorką tego święta. Kiedy to nastąpiło? Nie wiadomo. Następnie Badaczka poruszyła kwestię uczestniczek Weneraliów. Źródła przekazują, że były to kobiety wszystkich stanów — matrony, dziewice, ale także prostytutki. Takie wymieszanie społeczne było dość dziwne, ale zapewne odpowiednie podziały uwidoczniły się przy różnych obrzędach. Rytem charakterystycznym dla Weneraliów było rytualne obmycie posągu bogini. Ceremonia taka ma szerokie analogie w tradycjach greckich. Badaczka sceptycznie odniosła się do postulowanej od czasów Mommsena teorii o tym, że kobiety ze stanów wyższych czciły Venus, a z niższych — Fortunę. Rozdział kończy opis obrzędów oraz przedstawienie polemiki naukowej toczonej wokół święta. Kontrowersje wzbudził jego niejednoznaczny charakter. Autorka podsumowała swoje rozważania, przedstawiając tezę, zgodnie z którą Weneralia były świętem oczyszczenia i płodności lub miały związek z uroczystościami zawarcia małżeństwa. Warto zauważyć, że na innym poziomie oba aspekty mogą się łączyć.

Piąty, ostatni rozdział nosi tytuł „*Pervigilium Veneris*” — *wytwór wyobraźni poetyckiej czy rzeczywiste święto?* Po wstępnych uwagach o roli tańca w religiach greckiej i rzymskiej Autorka dokonała przeglądu źródeł dotyczących perwigilium — święta trwającego całą noc. Ceremonie takie są poświadczone dla kultu Venus od III wieku p.n.e. do IV wieku n.e. Także i tutaj znajduje analogie do greckich praktyk rytualnych. Kolejna część tego rozdziału została poświęcona tytułowemu utworowi. Franczak dokładnie omówiła jego budowę i opowiedziała się za datacją na II wiek n.e., łącząc osobę autora ze środowiskiem *poetae novelli*. Uważa jednak, że źródła nie pozwalają na ustalenie twórcy. Zadając pytanie, czy utwór ten miał znaczenie rytualne, jak np. pieśń wiekowa Horacego, stwierdziła, że nie; jest on jedynie poetyckim wspomnieniem realnego święta. Na zakończenie Badaczka rozważyła kwestię ewentualnej zależności perwigiliów od Weneraliów. W literaturze przedmiotu pojawiała się teza, zgodnie z którą nocne uroczystości miały być częścią kwietniowego święta. Niewystarczający stan źródeł uniemożliwia jednak odpowiedź na tak postawione pytanie, ale świadectwa archeologiczne zdają się nie potwierdzać tej tezy.

W *Uwagach końcowych* Aneta Franczak raz jeszcze zaakcentowała rolę mitu trojańskiego w kształtowaniu się tak rzymskiej tożsamości, jak i rzymskiej *Wenus* oraz zrekapitulowała swoje dotychczasowe rozważania, stawiając postulaty badawcze dotyczące początków kultu oraz roli kultu bogini w okresie cesarstwa. Ponownie wyraziła nadzieję, że odwoływanie się historyków do ustaleń przedstawicieli innych dziedzin będzie pomocne w niuansowaniu obrazu religii rzymskiej. *Oblicza Wenus...* są dowodem, że ma rację.

Jako recenzent muszę wymienić jednak kilka usterek, których książka niestety się nie ustrzegła. W narracji występują kilkudzaniowe, zupełnie zbędne, powtórzenia (np. s. 66 i 93, 207 i 229). Zdarzają się nieliczne literówki (np. Grimami zamiast Grimani, s. 74, *Ferae* zamiast *Feriae*, s. 170, *Kult* zamiast *Cult*, s. 281) oraz pomyłki w bibliografii i przypisach (jeden z przywoływanych artykułów Danuty Musiał ukazał się w 2007 roku, a nie, jak podano, w 2005; powinno być F. Prescendi, a nie Prascendi). Z rzadka występuje także niekonsekwentny zapis nazw świąt — wersja oryginalna pojawia się wśród obowiązującej wersji spolszczonej (np. s. 47). Saliowie i bracia polni zostali zaliczeni do kolegów kapłańskich, podczas gdy były to *sodalitates* (s. 244). Oczywiście usterki te nie wpływają na poziom merytoryczny pracy. Merytorycznie natomiast pewien niedosyt budzi potraktowanie roli *Wenus* w okresie cesarstwa, która została raczej wspomniana na kilku stronach niż dogłębnie omówiona. Trzeba jednak przyznać, że wnikliwsza analiza tego zagadnienia wykroczyłaby poza ramy określone w temacie, chociaż niewątpliwie wzbogaciłaby pracę.

Nowocześnie zorientowana metodologicznie, bardzo dobra praca Anety Franczak wypełnia w dużym stopniu lukę w polskiej literaturze przedmiotu, w której — zdarza się — pokutuje jeszcze sposób ujęcia religii rzymskiej sprzed ponad pół wieku, czego ostatnim dowodem jest dziwaczna książka Idaliany Kaczor (*Deus, ritus, cultus. Studium na temat charakteru religii rzymskiej starożytnych Rzymian*. Łódź 2012).

Oblicza Wenus... to udana próba połączenia inspiracji antropologicznych i socjologicznych z tradycyjnymi środkami warsztatu historyka, pokazująca, że uważna lektura klasyków innych dziedzin humanistyki może badaczom religii rzymskiej przynieść same korzyści.

Na zakończenie warto zwrócić uwagę, że recenzowana książka to dziesiąty tom serii „Mediterraneum. Studia z Dziejów Świata Starożytnego”, która od kilku lat poziomem publikowanych w niej prac wyraźnie podnosi poprzeczkę innym ukazującym się w Polsce seriom wydawniczym mającym na celu popularyzowanie starożytności. Można mieć nadzieję, że wysokie standardy konsekwentnie utrzymywane przez redaktorów „Mediterraneum” staną się wzorem dla konkurencji.

Andrzej Gillmeister
Uniwersytet Zielonogórski